

ANTONINA SZYBOWSKA

EWOLUCJA GESTÓW. O SPOSOBACH BADANIA „KINETYKI CZŁOWIEKA” – PROPOZYCJA METODOLOGICZNA

Refleksja naukowa bada mieniącą się bogactwem barw sferę ludzkiej kinetyki¹ przyglądając się jej sztucznie wypreparowanym odcieniom, posegregowanym w odrębnych szufladkach. Oczywiście, z funkcjonalnego punktu widzenia bywa to uzasadnione, z drugiej jednak strony barwy pozbawione kontekstu błędną i nie sposób ocenić ich tak, jak w otoczeniu pozostałych. W efekcie mamy do czynienia z konglomeratem odrębnych dyscyplin, takich, jak np. retoryka² (najstarsza), psychologia społeczna i indywidualna³, pedagogika⁴, nauki o komunikacji⁵ (kinezyka, haptyka, proksemika, okulestyka, mimika i in.). Są to naturalnie kierunki związane z emancypacją ruchu jako formą sztuki: teatrem, filmem⁶, czy tańcem. Wiele dyscyplin ma charakter praktyczny: techniki negocjacyjne, śledcze, terapeutyczne, *public relations*⁷, umiejętność wykrywania kłamstw⁸, czy odczytywania myśli ludzi ze sposobu ich zachowania⁹, wreszcie kursy eleganckiego poruszania się dla dziewczynek¹⁰ i protokół dyplomatyczny¹¹.

¹ Zdaję sobie sprawę, że określenie „kinetyka człowieka” (od gr. *kinein*, ruszać się) nie jest powszechnie zaakceptowanym terminem naukowym w humanistyce. Trudno jednak znaleźć adekwatną nazwę na oznaczenie wystarczająco szerokiego spektrum tego aspektu ludzkiego behawioru, które korespondowałyby z podjętymi przeze mnie problemami. Inne propozycje, takie, jak kinezyka (bądź kinezjetyka, w swych początkach związana z badaniami Raya Birdwhistella), kinezjologia, antropologia gestu, *body language* czy etologia człowieka (humanoetologia) w samych swych nazwach zawierają konkretne tezy, w znaczny sposób ograniczając obszar badawczy, bądź wikłają badacza w meandry nieścisłości terminologicznych.

² O historii badań nad gestem zobacz w: M. Brocki: *Język ciała w ujęciu antropologicznym*. Poznań 2001 lub A. Załazińska: *Schematy myśli wyrażane w gestach. Gesty metaforyczne obrazujące abstrakcyjne relacje i zasoby podmiotu mówiącego*. Kraków 2001.

³ W. Domachowski: *Psychologia społeczna komunikacji niewerbalnej*. Toruń 1993.

⁴ K. Krasoń: *Metafora w geście zamknięta, czyli komunikacja pozawerbalna w edukacji wczesnoszkolnej*. W: *Różne aspekty edukacji lingwistycznej dziecka*. Red. M. T. Michalewska, M. Kisiel. Kraków 2001, s.277 – 289.

⁵ W. Domachowski: *Komunikowanie się niewerbalne: właściwości kanału prawidłowego odwzorowania*. W: *Z zagadnień komunikowania interpersonalnego*. Red. Z. Necki. Kraków 1989.

⁶ *Kino: gest – ciało – ruch. Film w perspektywie systemów komunikowania niewerbalnego*. Red. A. Gwóźdź. Wiedza o kulturze. Wrocław 1990.

⁷ V. F. Birkenbif: *Komunikacja niewerbalna. Sygnały ciała. Podstawy komunikacji niewerbalnej dla trenerów i ludzi sukcesu*. Wrocław 1998.

⁸ Por. P. Ekman: *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce, małżeństwie*. Przeł. Sz.E.Draheim, M.Kowalczyk. Warszawa 1997.

⁹ D. McNeill: *Hand and mind. What gestures reveal about thought*. Chicago 1992; A. Pease: *Język ciała. Jak czytać myśli ludzi z ich gestów?* Przeł. E.Wekiera. Kraków 1992.

¹⁰ tj. poruszania się uznanego w danym miejscu i czasie za eleganckie.

¹¹ Lista ta nie jest bynajmniej zamknięta. Ciekawego spostrzeżenia dokonał Marcin Brocki: podkreśla on, iż w dosłownie zalewających rynek podręcznikach traktujących o praktycznym zastosowaniu mowy gestów dominuje terminologia sportowa, mówi się o treningu, ćwiczeniach, sukcesie, wygranej. Por. M. Brocki, op.cit.

Sferą gestów zajmuje się filozofia¹², socjologia, socjobiologia, etologia (humanoetologia)¹³, etnologia, religioznawstwo i liturgika¹⁴ (badania nad rytuałem) czy językoznawstwo¹⁵. E.T. Hall podkreśla, że systemy pozawerbalne są częścią tożsamości kulturowej, częścią procesu interpretacji znaków kultury. Kluczem do owego obszaru może być także kontekst historyczny¹⁶, na którego przeciwległym biegunie (o ile w ogóle o biegunach może być mowa) znajdują się klasyfikacje ludzkiego etogramu, dla którego to biologia stanowi kod podstawowy¹⁷.

Powyższe zestawienie obok siebie tak różnych obszarów musi budzić uzasadnione zastrzeżenia. Jak widać, perspektywy badawcze ludzkiej kinetyki stanowią obszar wyjątkowo niespójny, co więcej, zawierający pęknięcia znacznie głębsze niż przyjęta metodologia. Mam na myśli obecny od wieków w filozofii europejskiej dyskurs na temat opozycji natura–kultura, uwikłanie w definicję człowieka, jego natury, opozycję *homo–animal*¹⁸, wreszcie przyjętą opcję filozofii przyrody¹⁹. Sytuacja gmatwa się jeszcze bardziej, kiedy zdamy sobie sprawę, że jazda platońskim zaprzęgiem nie jest bynajmniej jedynym możliwym środkiem lokomocji, by wskazać choćby odmienne tradycje filozofii człowieka np. Dalekiego Wschodu. Zagadnienia dotyczące obszaru zwanego umownie „mową ciała”²⁰

¹² Por.: R. A. Kneblewski: *Komunikacja werbalna i niewerbalna w aspekcie filozoficznym: rozważania metodologiczne z teorii aktów komunikowania*. W: *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*. Red. A. Schaff. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1980.

¹³ Np. K. Lorenz: *Tak zwane zło*. Przeł. A. D. Tauszyńska. Warszawa 1972, I. Eibl-Eibesfeldt: *Miłość i nienawiść. Historia naturalna elementarnych sposobów zachowania się*. Przeł. Z. Stromenger. Warszawa, 1997.

¹⁴ A. Vergote: *Gesty i czynności symboliczne w liturgii*, w: Concilium. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny. 1971, nr 1 – 10, s. 100 – 109, R. Falsini: *Gesty i słowa Mszy Świętej*. Kraków 2004.

¹⁵ K. Jarząbek: *Znaki kinetyczne wspomagające komunikację mowną i ich miejsce w nauczaniu języków obcych (na przykładzie komunikacji Polaków i Rosjan – ujęcie konfrontatywne)*. Katowice 1989; *Rehabilitacja języka gestów (na przykładzie porozumiewania się zakonników i mniszek)*. Katowice 1999; *Mimika jako element komunikacji międzyludzkiej*, w: *Studia Semiotyczne* 1993, z. 18, s. 67 – 76; *Znakowe ruchy rąk jako istotny element porozumiewania się ludzi*, w: *Socjolingwistyka* 1993, z. 12 – 13, s. 285 – 297; *Kinetyczne formy powitań i pożegnań*, w: *Etnolingwistyka* 1994, z. 6, s. 65 – 81. Por. też: J. Antas: *Morfologia gestu. Rozważania metodologiczne*, w: *Studia z językoznawstwa słowiańskiego*. Red. F. Sławiński, H. Mieczkowska. Kraków 1995, s. 17 – 24; *Gest, mowa a myśl*, w: R. Grzegorzczkova, A. Pajdzińska (red.): *Językowa kategoryzacja świata*. Lublin. 1996, s. 71 – 96; A. Załazińska, *Niewerbalna struktura dialogu*. Kraków 2006.

¹⁶ J. C. Schmitt: *Gest w średniowiecznej Europie*. Przeł. H. Zaremska. Warszawa 2006.

¹⁷ Wymienić tu należy książki D. Morrisa, zwłaszcza: *Manwatching, Gestures, Their Origin and Distribution*. London 1977, *Naga małpa*. Przeł. T. Bielicki, J. Koniarek, J. Prokopiuk. Warszawa 1974, *Zachowania intymne*. Przeł. P. Pretkiel. Warszawa 1998, *Ludzkie Zoo*. Przeł. P. Pretkiel. Warszawa 1998.

¹⁸ Por. *Opozycja homo – animal w języku i kulturze. Język a kultura*. Tom 15, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2003

¹⁹ Por. R. Speamann: *O pojęciu natury ludzkiej*. W: *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo*. Red. K. Michalski. Kraków 2006, s. 105 – 121.

²⁰ Znalezione adekwatnej nazwy dla obszaru, o którym traktuje ten artykuł stanowi problem. Nazwa *body language* – język / mowa ciała – wprowadza od razu porównanie z językiem naturalnym, jak gdyby owa naturalność języka operującego gramatyką i leksyką stanowiła kryterium pierwszoplanowe. Być może nazywanie jej językiem ma w jakiś sposób nobilitować tą sferę – język to wszak monopol człowieka, owej, w tradycji chrześcijańskiej, „korony stworzenia”, mającej jakościowo inny status niż zwierzęta. Z drugiej strony, wieża Babel nie jest przecież tylko pustą metaforą – to symbol procesu rozciągniętego w czasie, wikłającego plemiona w gramatykę i strukturę danego języka, budującego różnice, wznoszącego mury niechęci, obcości i niezrozumienia. Próby analizy „języka ciała” przy zastosowaniu metod wypracowanych przez językoznawstwo strukturalne podjęte zostały przez Raya Birdwhistella i nie zakończyły się powodzeniem. Oczywiście można wskazać pewne uporządkowane kody gestyczne, jednak dotyczy to przede wszystkim systemów tworzonych sztucznie, np. język liturgii, czy kody pletwonurków i sposoby porozumiewania się w zakonach z klauzurą milczenia (publikacje K. Jarząbek). Najczęściej jednak mamy do czynienia z zanurzeniem w przestrzeń tak dobrze znaną, ze nieświadomą, którą E. T. Hall nazywa pierwotnym poziomem kulturowym, czyli najawnym i w dużej mierze nieświadomym zespołem zasad zachowania, programem, który steruje ludzką komunikacją i ułatwia procesy selekcji otrzymywanych sygnałów na istotne i nieistotne. Por. E. T. Hall: *Poza kulturą*. Przeł. E. Goździak. Warszawa 1984, oraz inne publikacje tego autora. W tym przypadku szczęśliwsza wydaje się być nazwa „komunikacja niewerbalna”, aczkolwiek i ona nie wyczerpuje obszaru ludzkiego behavioru, oscylując wokół jego komunikacyjnego aspektu.

dotykają szeregu problemów, z których część związana jest z rozpatrywaniem samej istoty człowieczeństwa.

Z przyczyn oczywistych nie mogę w tym miejscu omawiać szczegółowo prób wyjścia z badawczego impasu, które sferę kinetyczną człowieka usiłują traktować w sposób całościowy. Nadmieniam jednak, iż są one podejmowane i to także na gruncie polskim. Mam tu na myśli kognitywizm, według którego: *gesty są pierwotnym sposobem obrazowania myśli, jak najbardziej ikonycznym (obrazowym) i motywacyjno-wyobrażeniowym, wywodzącym się bezpośrednio z fizycznego ludzkiego doświadczenia i jego bytowania w ontologicznej przestrzeni i czasie*²¹. Ważne są próby zwrócenia uwagi na waloryzację góra / dół, czy też powszechne (fenomen, na który nie zwracamy uwagi) użycie kategorii kinetycznych do opisu abstrakcji.

Chociaż dokonania wspomnianych badaczy i przyjęte przez nich kierunki interpretacyjne roją spore nadzieje, ja – mimo wszystko – chciałabym zaproponować jeszcze inną ścieżkę badawczą w podejściu do złożonej materii ludzkiej kinezy: ścieżkę memetyczną. Rzecz jasna, zgodnie z założeniami neoewolucjonizmu, musi ona zakładać istnienie jednostek dziedziczności kulturowej, które – za Dawkinsem – nazywane są memami. Po wtóre, winna przyjmować, iż istnieją takie memy, które szerzą się na drodze powtarzania (naśladownictwa) aktów kinetycznych i które – z racji wykorzystywanego przez nie nośnika – możemy nazywać memami gestycznymi. Po trzecie, wreszcie, powinna uznawać, że „memy gestyczne”, jako obserwowalne socjotypy, dają się badać, opisywać i interpretować i że, zgodnie z obowiązującymi dziś założeniami uniwersalnego darwinizmu podlegają selekcji, mutacji i konkurencji, wykazując wszelkie cechy innych, ewoluujących replikatorów. Dla swego badawczego rekonesansu proponuję przyjąć takie właśnie przesłanki, zamierzam bowiem sprawdzić, co wyniknie z przyjęcia proponowanej przez memetykę metodologii w odniesieniu do sfery gestów²² i innych ludzkich zachowań kinetycznych? Jak owe „gestyczne” (kinetyczne?) memy się rozprzestrzeniają? Jakim mutacjom podlegają? W jaki sposób? Jak długo się utrzymują? Pragnę przyjrzeć się temu zagadnieniu bliżej, aczkolwiek zaznaczam, że proponowana przeze mnie poniżej klasyfikacja memów ma charakter czysto roboczy i jest raczej stanowiącym punkt wyjścia „głośnym myśleniem” o nowych badaniach nad kinezą, niż skończonym i wyczerpującym jej opracowaniem naukowym. Nie należy jej też uznawać za klasyfikację gestów – takich prób jest wiele, wystarczy odesłać Czytelników np. do klasyfikacji P. Ekmana i W. Friesena. W tym miejscu chciałabym przede wszystkim zwrócić uwagę na szereg problemów, które napotyka badacz ludzkich zachowań kinetycznych, kiedy, odchodząc od uznanych dróg interpretacji, wkracza nagle w obszar biologii, gdzie gest nie jest „kulturą”, ale przede wszystkim „wyrazem uczuć u człowieka i zwierząt”, jak ponad 150 lat temu ujął to już Karol Darwin²³. Gdzie, co odkrywa dzisiaj memetyka, gest – być może – jest tylko chcącą się powielać informacją, używającą naszych ciał dla własnych interesów. Nie twierdzę, że gesty, jak wszystkie memy, są całkowicie egoistyczne (*the selfish*), jak widzą to niektórzy (skrajni!) memetycy. Zakładam raczej, iż są bardzo pierwotne i w związku z tym ich obecność i szerzenie się stanowi bardzo skuteczny, bo ewolucyjnie sprawdzony, kod współudzielności genów i memów. Że jednak mają swoją moc podporządkowywania sobie człowieka i budowania jego wyobrażeń o świecie, temu – w świetle memetyki – na pewno

²¹ J. Antas, za: A. Załazińska: *Schematy myśli wyrażane w gestach. Gesty metaforyczne obrazujące abstrakcyjne relacje i zasoby podmiotu mówiącego*. Kraków 2001, s.19.

²² Termin „gest” (łac. *gestus*) traktuję w sposób szeroki, nie ograniczając go wyłącznie do ruchów rąk, lecz rozumiem pod nim także ruchy i postawy całego ciała, włączając mimikę.

²³ Por. K. Darwin: *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*. Przeł. Z. Majlert i K. Zaćwilichowska. Warszawa 1988. Warto wspomnieć, że tego typu interpretacje pojawiły się już w *Encyklopedii Diderota*.

zaprzeczyć nie można. Skupmy się zatem, choćby przez chwilę, na ewolucji gestu z uwzględnieniem jego memetycznych uwikłań.

Wiemy, że istotą memów jest ich zdolność do replikacji. Ze względu na kierunek transferu jest to kopiowanie wertykalne (międzypokoleniowe) i horyzontalne. Jak pokazują nie tylko biologowie, ale i cała historia obyczajów, od najmłodszych lat jesteśmy instruowani, jaki rodzaj aktywności kinetycznej należy dopasować do konkretnej sytuacji („Jasiu nie wierć się przy stole, siedź spokojnie w ławce w szkole, kościele” itp.). Spisywanie zasad *savoir vivre* ma swoją wielowiekową tradycję. Elias opisuje ewolucję sposobów, w jaki wycieramy nos, jemy, podajemy nóż, śpimy, załatwiamy potrzeby fizjologiczne²⁴. Nabywanie kompetencji kinetycznej to poznanie zasad hierarchii panującej w ludzkim stadzie (powitania, pożegnania, rewerencje).

Niezwykle istotnym i zarazem niezwykle problematycznym tematem jest „rodzenie się”²⁵ memów dotyczących gestów i innych kinetycznych zachowań człowieka.

Problemem domagającym się rozwiązania jest pytanie, na ile uprawnione jest uzasadnianie ludzkich zachowań biologią (zwłaszcza fizjologią i instynktem)? Na ile można wykorzystywać wiedzę opartą na obiektywnych²⁶ i możliwych do zweryfikowania (sfalsyfikowania) wymiernych wynikach badań empirycznych (w ramach nauk ścisłych prowadzone są przecież rozmaite badania ludzkiego behavioru), a na ile antropologia kultury winna pozostawić ów (i jak szeroki?) margines indeterminizmu? „Otwartość instynktowna”²⁷ człowieka nie związanego z żadnym konkretnym środowiskiem, błyskawicznie uczącego się i wdrażającego wciąż nowe pomysły stanowi przecież punkt wyjścia charakterystyki *conditio humana* i wiąże się ściśle z filozoficznymi założeniami dotyczącymi natury człowieka, uzależnionymi także od przyjętej koncepcji przyrody. Desmond Morris w swoich publikacjach dotyczących gestu prezentuje niezwykle ludzki etogram, gdzie biologia stanowi podstawowy kod odczytu. Tak rozbudowana sfera zachowań kinetycznych (a wg Morrisa przedstawiciel gatunku *homo sapiens* wykonuje samymi dłońmi i palcami co najmniej trzy tysiące różnych gestów, nie włączając w to języka migowego!) wydaje się tu być konsekwencją tego, iż w pewnym momencie ewolucja sprawiła, że stanęliśmy naprzeciw sobie wyprostowani i bezbronni, odsłaniając brzuchy i genitalia, a ponadto wyposażeni w niezwykle *organum organorum*²⁸ – ręce z przeciwstawnym kciukiem²⁹.

Wydaje się, że wywodzenie rodowodu niektórych zachowań ruchowych z podstaw biologicznych narzuca się jako oczywiste – np. gesty związane z macierzyństwem czy seksem. Morris pokazuje, że posiadamy pulę gestów wrodzonych i wspólnych całemu ludzkemu gatunkowi, niezależnie od szerokości geograficznej i doświadczeń kulturowych (po-

²⁴ N. Elias: *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*. Przeł. T. Zabłudowski. Warszawa 1980.

²⁵ Memy gestyczne się „rodzą” czy raczej „powstają”? Wydaje mi się, że nasuwająca podobieństwo z teorią symbolu (który w odróżnieniu od znaku nie jest ustanawiany arbitralnie, ale się „rodzi”) użyta wyżej terminologia „naturalistyczna” (od łac. *natura* – to, co jest zrodzone), bądź „fizjologiczna” (*fyio* – płodzę, rosnę, przyroda to gr. *physis*) to nie tylko lingwistyczna ekwilibrystyka, a raczej osadzenie w kontekście ontologii memów – ewoluujących wirusów umysłu.

²⁶ Choć w kontekście np. koncepcji filozoficznej E. Cassirera obiektywizm naukowy (zwłaszcza nauk humanistycznych) wydaje się być jedynie pustą etykietą, nauka bowiem nie wskazuje na fakty, a na teorie faktów, ustanowione przez wybory dokonywane w obrębie danej kultury. Por. A. Szahaj: *Filozofia kultury jako filozofia pierwsza*. W: *Co to jest filozofia kultury?* Red. Ż. Rosińska, J. Michalik, Warszawa 2006, s. 153 – 158.

²⁷ Czyli to, co Rousseau nazywa *perfectibilité* – wolność (pojęta w sensie negatywnym) istoty ludzkiej, która nie jest zdeterminowana przez włączenie jej na zasadzie instynktu w środowisko, na co zwracał uwagę także Herder czy przedstawiciele niemieckiej antropologii filozoficznej (pozycyjność eks-centryczna Plessnera).

²⁸ ...aby sięgnąć do określenia Tomasza z Akwinu, który podkreślał fizyczną niższość człowieka wobec zwierzęcia po to, by lepiej wydobyć wyjątkowość ludzkiej ręki. To częsty w sztuce symbol człowieka (*pars pro toto*).

²⁹ Por.: Ch. Walter: *Kciuki, paluchy i lzy oraz inne cechy, które czynią nas ludźmi*. Przeł. M. Koraszewska. Poznań, 2008.

wołuje się tu m.in. na badania I. Eibl-Eibesfeldta, który porównywał zachowania dzieci zdrowych oraz od urodzenia niewidomych i głuchych). Wiele zachowań próbuje się tłumaczyć poprzez analizę behawioru naczelnych. Sferę związaną z kinetyką dzielimy ze zwierzętami³⁰, a – z chronologicznego punktu widzenia – obszar zwany umownie „mową ciała” jest o wiele wcześniejszy od mowy werbalnej i nie stanowi monopolu człowieka³¹. Desmond Morris nazywa go *cudownym reliktem okresu pierwotnego*³². Z drugiej strony wydaje się, że czasem to kultura reguluje zjawiska wydawałoby się czysto fizjologiczne (np. próg odczuwania bólu). Hall pisze: *tym, co rzeczywiście stanowi o tożsamości człowieka, bez względu na to, gdzie się urodził – jest jego kultura, całościowe ramy komunikacyjne: słowa, działania, pozy, gesty, ton i barwa głosu, wyraz twarzy, sposób traktowania czasu i przestrzeni oraz przedmiotów materialnych, sposób, w jaki człowiek pracuje, bawi się, kocha, broni samego siebie. Wszystkie te rzeczy i jeszcze wiele innych tworzą pewne systemy komunikowania się, dysponujące znaczeniami zrozumiałymi wyłącznie dla tych, którzy znają historyczny, społeczny i kulturowy kontekst zachowań*³³. Czyli choć dla przedstawicieli gatunku *Homo sapiens* istnieje wiele zachowań wspólnych, to nie natura definiuje człowieka, lecz kultura – włączając owe zachowania w kontekst.

Warto powołać się też na stanowisko Marcina Brockiego, który w swym imponującym kompendium *Język ciała w ujęciu antropologicznym* twierdzi, iż uzewnętrznianie emocji jest tak silnie uwarunkowane kulturowo, iż nie można odnaleźć gestu, który byłby wspólny dla całego naszego gatunku a uniwersalny język emocji nie istnieje, gdyż każda kultura ma odmienne strategie uzewnętrzniania uczuć. Przykładem mogą być rzekomo uzasadniane przez biologię, lecz bynajmniej wcale nie uniwersalne, zachowania, takie jak podanie ręki, włączane do rytuału powitań, czy wyrażenie ugody, jako potwierdzenie otwartego i przyjaznego nastawienia, bądź kręcenie głową w poziomie na „nie” i potakiwanie „w pionie”³⁴. *Gesty włączone są w mitologiczno-symboliczną strukturę świata danej zbiorowości, dlatego interpretacja nie może ich z tego kontekstu izolować*³⁵.

Być może nie należałoby jednak wyciągać pochopnych wniosków? Morris przekonująco opisuje ogromną ilość zachowań mieszkańców (co ważne) różnych kontynentów i często jego interpretacja zaskakuje intuicyjnie wyczuwaną trafnością, nawet jeżeli pytanie, czy można te uzasadnienia przyjąć jako w pełni naukowo potwierdzone, pozostaje jak na razie bez odpowiedzi. Chciałabym przywołać tu metaforę W. Burkerta, który pisze o *śladach biologii, po których podążają wybory dokonywane przez kulturę*³⁶. Być może to ten trop byłby najwłaściwszy?

Genezę niektórych memów gestycznych można, jak się wydaje, wysnuć z podobieństwa: układ rąk czy ciała sugeruje podobieństwo do jakiejś czynności czy rzeczy. Pu-

³⁰ Por. J. Lejman: *Ewolucja ludzkiej samowiedzy gatunkowej. Dzieje prób zdefiniowania relacji człowiek – zwierzę*. Lublin 2008.

³¹ W. Burkert wskazuje na rolę rytuału, starszego od mowy i posiadającego analogie w świecie zwierząt. Por.: W. Burkert: *Stwarzanie świętości. Ślady biologii we wczesnych wierzeniach religijnych*. Przeł. L. Trzcionkowski. Kraków, 2006.

³² D. Morris: *Zwierzę zwane człowiekiem*. Przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz. Warszawa, 1997, s. 43.

³³ E. T. Hall: *Poza kulturę*. Op. cit., s. 50.

³⁴ Jedno z uzasadnień ruchów tak / nie odwołuje się do wrodzonego odruchu ssania niemowląt, które szukają piersi matki, zaś kiedy są już nasycone, odsuwają sutek.

³⁵ M. Brocki, op.cit., s. 28.

³⁶ W. Burkert, op.cit., s. 42. Autor proponuje także metaforę bardzo współczesną: kulturę zwerbalizowaną, przekazywaną przez nauczanie i uczenie się można określić jako *software* ludzkości, łatwy do skopiowania i przekazania niezależnie od swej złożoności. Tym niemniej zasadne jest pytanie, czy ów *software* można dowolnie wybierać i modyfikować, czy też jest on związany z pewnymi warunkami wstępnymi, narzuconymi przez oryginalne oprogramowanie, z wzorcami i skutkami pozostawionymi poprzez *hardware* odpowiedzialny za jego wytworzenie? Ibidem, s. 40.

kamy się w głowę nasłuchując niejako pustego dźwięku, jaki przy uderzeniu wydaje puste naczynie (puste naczynie = pusta głowa). Dwa rozczapierzone palce, wskazujący i środkowy, skierowane wnętrzem dłoni ku przodowi, przy równoczesnym zagięciu palców pozostałych to litera V – jak Victory. Rozkładamy ręce opisując „taaaaką rybę”³⁷. Popularna „figa”, wł. *mano fica*, czyli ukazanie komuś pięści ściśniętej w taki sposób, że kciuk wsunięty jest pomiędzy palec wskazujący i środkowy nawiązuje do amuletów ukazujących żeńskie genitalia i do dziś stanowi gest ochronny w Portugalii, Brazylii i Japonii (ukazanie genitaliów najprawdopodobniej miało „odwrócić uwagę” także pochodzącego ze świata nadprzyrodzonego, niewidzialnego agresora – jakaż paralela do zwyczajów *bonobo*).

Nie wszystkie przykłady charakteryzują się jednak taką klarownością, jak przytoczone powyżej. Warto przybliżyć tu jeden z najbardziej rozpowszechnionych gestów nowożytnej epoki – gest krzyża. Krzyż to mem obecny w kulturze europejskiej (aby ograniczyć się tylko do niej) niemal wszędzie: jako znak graficzny, medalik, rzeźba, kolczyk, element architektoniczny itd. Także w warstwie językowej istnieje szereg określeń nawiązujących do ofiary krzyżowej. Jako mem gestyczny działa tu niewątpliwie zasada podobieństwa do starożytnego narzędzia publicznej kary śmierci, stosowanej wobec niewolników i przestępców w starożytnym Rzymie (znały go także inne ludy, m.in. Persowie czy Japończycy)³⁸. Interpretacje eklezyjalne są jednak daleko bardziej skomplikowane, wspomnę jedynie, że gest krzyża może być duży, mały, można go było wykonywać różną ilością palców, różnym, skomplikowanym nieraz, ich układem. „Znaczone”³⁹ różne części ciała czy przedmioty. „Duży” krzyż można wykonywać z prawa na lewo, ale i odwrotnie, i każdy sposób uzasadnia odmienna interpretacja teologiczna⁴⁰.

Genezę gestów możemy wywieść także z pełnionej przez nie funkcji. Ucisząc kogoś („ciii...”), zasłaniaamy usta. Spotykane chyba we wszystkich religiach gesty związane z wodą (ablucje, aspersione⁴¹, katolickie *lavabo*) najczęściej nawiązują do jej oczyszczającej funkcji. Znamy również genezę popularnego dziś gestu ukazania komuś dwóch wyciągniętych palców – wskazującego i środkowego, ułożonych podobnie jak omówiony wyżej znak „victory”, jednak zwrócony wnętrzem dłoni do osoby wykonującej ów gest. Ma on

³⁷ W klasyfikacji Ekmana i Friesena będzie to klasyczny przykład „emblematu”.

³⁸ Istnieje także inna hipoteza, co zaskakujące, o rodowodzie antropologicznym: Z doświadczenia wiadomo, że wygląd człowieka nie czym innym wyróżnia się od zwierząt, jak tylko prostą postawą i tym, że człowiek ma rozłożone ramiona i z przodu na twarzy wystający nos, który, jako istocie żyjącej, służy do oddychania, i nie co innego owa postawa, jak formę krzyża ukazuje. Justinus: *Apologia I pro Christianis*, za: S. Kobielus: *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*. Warszawa 2000, s. 166.

³⁹ Łac. *se signare* to żegnać się, dosłownie: znaczyć się; *signum* – to krzyż

⁴⁰ W XI wieku przyjął się gest tzw. wielkiego krzyża – dotknięcie szerokim łukiem prawą ręką czoła, serca i obu ramion. Do XIII wieku chrześcijanie, i „wschodni” i „zachodni”, robili ten znak na ogół tak samo: od prawego do lewego ramienia. Potem w kościele zachodnim zmieniono kolejność: najpierw lewe ramię, potem prawe. Papież Innocenty III tłumaczył wersję wcześniejszą, porównując ruch ręki błogosławiącego znakiem krzyża do odzwierciedlenia kształtu poprzecznej belki od prawego ramienia, podobnie, jak praktykuje się do dzisiejszego dnia w kościołach prawosławnych, odnosząc się do symboliki lewej i prawej strony, ruch w dół natomiast opisywał następująco ...z góry na dół się schodzi, i z prawej do lewej, ponieważ Chrystus zstąpił z nieba na ziemię i przeszedł od Żydów do pogan. Innocenty III: *De sacro altaris mysterio*, lib. II, c. XLV (PL 217,825), za: G. Bunge: *Gliniane naczynia. Praktyka osobistej modlitwy według tradycji świętych Ojców*. Kraków 2000, s. 154 i dalej. Już wówczas jednak rozpoczął się proces, który doprowadził do tego, iż sposób wykonywania gestu wielkiego krzyża przestał być łączyć chrześcijański wschód i zachód. Na zachodzie zaczęto żegnać się w odwrotnym kierunku, z lewej strony na prawą. Uzasadniano to w ten sposób, iż należy przejść od nędzy do chwały (lewa strona ma konotacje negatywne, prawa jest „dobra”), oraz że lepiej jest przeżegnać się tak, jakby naśladować ruch ręki błogosławiącego, który jest do wiernych zwrócony przodem. O ile więc pierwsza interpretacja z teologicznego punktu widzenia podkreśla tajemnicą Objawienie i Wcielenia, druga nawiązuje do tajemnicy Zmartwychwstania.

⁴¹ Łac. *aspergo* – rozpraszam, kropię.

do dziś charakter obraźliwy, wulgarny (dziś bywa połączony ze zdecydowanym ruchem dłoni po półokręgu w dół). Możemy dokładnie wskazać jego genezę, co w przypadku gestów zdarza się niezmiernie rzadko. W roku 1415 miała miejsce bitwa pod Agincourt, w trakcie której Henryk V przekazał wojskom angielskim obietnicę złożoną im przez Francuzów, a dotyczącą poobcinania łucznikom palców służących do naciągania cięciwy (czyli wskazującego i środkowego prawej ręki). Po zwycięskiej bitwie angielscy żołnierze drażnili francuskich jeńców, wymachując im przed oczyma wyciągniętymi „łuczniczymi palcami”, które, mimo przedbitewnych pogroźek, pozostały na swoim miejscu.

Istnieją jednak gesty, które zupełnie nie przypominają oznaczanej rzeczy, nie działa tu też zasada funkcjonalna. Powszechnie znany w Europie jest zwyczaj zatrzymywania samochodów przez autostopowiczów przez machanie dłonią z wyciągniętym kciukiem. Dlaczego ów kciuk wyciągamy? Być może istnieje wytłumaczenie, czy jednak wystarczające?

Ze względu na charakter replikacja memów gestycznych może być świadoma lub nieświadoma. Nastolatki godzinami potrafią ćwiczyć przed lustrem ruchy ich idola. Z drugiej strony wszyscy doskonale znamy zjawisko niezależnego od woli, wzajemnego „zarażania się” ziewaniem.

W przypadku kopiowania horyzontalnego mamy do czynienia z mechanizmami synchronizacyjnymi w grupie. Neurobiologia mówi o tzw. neuronach lustrzanych, odpowiedzialnych m.in. za naśladowanie gestów i mimiki przez niemowlęta i dzieci (przydatne np. przy karmieniu małego dziecka, kiedy chcemy, żeby otworzyło usta). Jest to jednak na razie obszar mało zbadany⁴².

Kolejnym problemem jest jakość kopii. Bywają gesty, których sposób wykonania jest bardzo ściśle ustalony, aczkolwiek są to sytuacje nieczęste, dotyczące sytuacji sformalizowanych, jak ma to miejsce np. w przypadku gestów liturgicznych⁴³, wojskowych (salutowanie) czy zachowań przewidzianych przez protokół dyplomatyczny. W drugim przypadku kopie są mniej dokładne (wierni przechodzący przez nawę główną w kościele często przyklekają niedbale, na jedno kolano, pokłon zostaje wykonany bez zatrzymywania się), lub nawet ulegają daleko idącym modyfikacjom. Przykładem mutacji tego ostatniego typu jest delikatne potarcie ronda kapelusza z jednoczesnym niewielkim skłonieniem głowy w stronę osoby witanej – stylizowany pokłon połączony ze zdjęciem nakrycia głowy. Niewielki kilkukrotny ruch palca wskazującego w prawo i lewo uniesionej dłoni to przeniesienie ruchu głowy „nie”. Obecna w liturgii od wieku XIII i trwająca aż do połowy XX w. praktyka całowania przez wiernych w kościele kościanej tabliczki zwanej pacyfikalem miała zastąpić spontaniczny w pierwszych wiekach chrześcijaństwa pocałunek pokoju. Kolejny przykład to pocałowanie wnętrza własnej dłoni i dmuchnięcie w stronę osoby „całowanej”.

Memy gestyczne czasem występują seriami⁴⁴, czasem jako jeden, charakterystyczny ruch (kryterium ilości).

⁴² O „pozostawaniu w synchronii”, „synchronowaniu” (ang. *syncing*) zob. E. T. Hall: *Poza kulturą*, op. cit., s. 75 – 88, por. też D. Morris: *Manwatching...*, op. cit., rozdział *Postural echo*, s. 83 – 86.

⁴³ W Kościele rzymsko-katolickim w okresie rubrycystycznym gesty opisane były w sposób niezwykle dokładny, nie zostawiający praktycznie żadnej swobody wykonania.

⁴⁴ W liturgii tzw. zasada gotycka (pisał o niej Jungmann) przejawiająca się w liturgii eucharystycznej okresu rubrycystycznego m.in. powtórzeniami gestów. Przykładem niech będzie gest krzyża obecny w trydenckim rycie mszalnym 25 razy – występowały m.in. 2 serie po 5 małych krzyży czynionych dłonią, paterą, częścią Hostii, całą ręką, przy czym reguły wykonawcze były bardzo szczegółowo określone i skomplikowane – np. mały palec prawej ręki kierowano do przedmiotu (np. kielicha) i od niego mierzono ramiona krzyża tak, aby koniec małego palca nie przekraczał granic przedmiotu.

Jesteśmy istotami zanurzonymi w ruchu, to jedna z fundamentalnych cech naszego bycia⁴⁵, stąd kolejnym kryterium będzie podział ze względu na *motus* – ruch. Memy gestyczne mogą przybrać formę dynamiczną (np. przekraczanie bramy czy progu, przeska-kiwanie leżących skorup, wstępowanie po schodach⁴⁶), lub statyczną (postawa, którą przy-biera się na dłuższy czas). Ciekawym przykładem jest klęczenie – pozycja modlitwena obecna już w kulturze sumeryjskiej w XVIII w. p.n.e. Można je interpretować binarnie: jako statyczną postawę, oraz jako gest przejściowy, dynamiczny – przyklęknięcie. Pier-wotnie u chrześcijan klęczenie było znakiem uwielbienia, jednak w III wieku rozpoczyna się proces przemiany znaczenia tego gestu, który postrzegany bywa z czasem przede wszyst-kim jako wyraz szacunku. W liturgii rzymsko-katolickiej zasadniczo nie występują prakty-kowane w Kościele bizantyjskim *metanie*⁴⁷: *mała metania* to dotknięcie ziemi (podłogi) trzema palcami prawej ręki i czynienie potem krzyża na sobie. *Wielka metania* natomiast oznacza padnięcie na ziemię i dotykane jej czołem, często wielokrotnie powtarzane, co stanowi wyraz pokuty i żalu za grzechy. Nie brak jednak świadectw opisujących niemałą dynamikę zachowań kinetycznych zwłaszcza w początkach chrześcijaństwa⁴⁸, choć i póź-niej zachowania takie miały miejsce⁴⁹.

W IV w. udokumentowane jest klęknięcie w celu oddania rewerencji osobom (biskupowi, papieżowi) i świętym przedmiotom. Gest ten oznaczać miał także pokutę i błaganie. Od XI wieku w związku z rozwojem kultu Eucharystycznego, klęczenie przybrało ponownie charakter wielbienia w znaczeniu pierwotnym i jako takie weszło po XIII wieku w skład obrzędów Mszy św. Podejrzewa się, iż związane to było z ada-ptacją europejskich zwyczajów dworskich, gdzie rycerz w chwili składania przysięgi klękał przed panem.

Podział ze względu na znaczenie jest bardziej skomplikowany. Znaczenie mogło być 1. określone, 2. nieokreślone, lub 3. było określone, jednak w miarę upływu czasu ów związek z pierwotnym znaczeniem został zerwany i kolejne replikacje memu niosą

⁴⁵ O opozycji ruch-bezruch bardzo interesująco pisze Schmitt, op. cit., od s. 26, ukazując ich szeroki kontekst symbolicz-ny i opisując powolne, nienaturalnie uroczyste kroczenie jako atrybuty majestatu, pochodzącej od Boga władzy, znaki uświęcenia.

⁴⁶ Mityczny aspekt rytów wstępowania, które jest traktowane w kultach uranicznych jako zbliżanie się do transcendencji, podkreśla M. Eliade: *To, co „na wysokościach”, jest zasadniczo dla człowieka wymiarem niedostępnym; jest ono zastrzeżone mocom i istotom nadludzkim; kto wspina się ceremonialnie po stopniach świętymi lub liturgicznej drabiny prowadzącej do nieba, przestaje być człowiekiem, dusze uprzywilejowanych zmarłych, wstępując do nieba, porzucają swój stan człowieczy.* Podkreślane z całym naciskiem przez M. Eliadego przedreligijne, archetypiczne odczucie transcendencji objawianej przez niebo narzuca prymarną interpretację schodów, kolumn, wież itp. jako wzniosłości, przemiany i mocy. Por. M. Eliade: *Traktat o historii religii*. Przeł. J. Wierusz-Kowalski. Warszawa 1966, s. 45.

⁴⁷ *Metanoein*, z gr., oznacza „zmieniać postawę, żałować”.

⁴⁸ W początkach chrześcijaństwa, u Ojców Kościoła, spotyka się również zwielokrotnione klęknięcie, por. List Jana z Gazy, za: G. Bunge: *Gliniane naczynia*, op. cit., s. 142: *Jeśli ci się zatem przydarzy próba tej [nocnej] walki [demonicznych myśli], to uklęknij na kolana siedem razy po siedem, to jest czterdzieści dziewięć razy, mówiąc za każdym razem: „Panie, zgrzeszyłem, przebac mi dla Twego świętego imienia!”. Gdybyś jednak był chory, albo jeśli przypadła niedziela, powiedz te słowa siedemdziesiąt razy zamiast czterdziestu dziewięciu klękań na kolana.* Por. też R. Scherschel: *Różaniec: modlitwa Jezusowa Zachodu*. Przeł. E. Misiólek. Poznań 1988, s.59. Opisano tu praktyki pobożnej hrabiny Ady (ok. 1090), która odmawiała codziennie 60 razy Anioł Pański, a z tego 20 razy rozciągnięta na ziemi, 20 klęcząc i 20 stojąc. Być może „pobożna Ada” wzorowała się na pobożności katarów, którzy modlili się bezustannie, a zmienne liczby podawane przez Inkwizycję mieszczą się w przedziale od stu przyklęknięć w ciągu dnia, do piętnastu razy w dzień i piętnastu razy w nocy. Patrz: J. Devernoy: *Religia Katarów*. Przeł. J. Gorecka-Kalita. Kraków 2000, s. 206. Opisano tam także wielkie i małe pokłony, wykonywane wielokrotnie, aż do zmęczenia: ibidem, s. 208.

⁴⁹ Por. zachowanie św. Dominika, opisane przez jego współbraci (Teodoryk z Apoldy ostatni rozdział *Żywota św. Domini-ka*). Opisywano, że klękał i do 100 razy, wstawał, a nierazko nawet od komplety do północy spędzał czas na modlitwie, już to wstając, już to klękając(...). Za: T. Kwiecień: *Pochwała ciała*. Kraków 2001, s. 133 – 134.

jedynie ogólne przesłanie (por. opisany wcześniej gest nawiązujący do „łuczniczych palców” z bitwy pod Agincourt).

W przypadku 1. mamy dwie możliwości: a) przeważa jedna przyjęta interpretacja bądź b) mamy do czynienia z współegzystencją kilku równoległych objaśnień. Być może przykładem typu 1.a) może być postawa „oranta” – jeden z najczęstszych motywów w sztuce wczesnochrześcijańskiej, w malarstwie katakumbowym, na reliefach sarkofagów, w sztuce monetarnej, na stellach nagrobnych; to stojąca postać z ramionami wyciągniętymi ku górze i głową zwróconą ku niebu. Jest to bardzo stara postawa modlitewna, związana z „przyjmującym” układem rąk: dłonie ułożone wnętrzem ku górze są „przyjmujące”, zaś wnętrza skierowane do dołu sugeruje gest „przekazania siły”⁵⁰. Z drugiej strony, mimo że w różnych religiach znajduje się wiele przykładów na takie właśnie traktowanie rąk, trudno tu wypowiadać się w sposób kategoryczny i można zastanawiać się, czy kategoria wymieniona przez mnie jako 1.a) nie jest przejawem europocentrycznej buty i nieuzasadnionych uogólnień⁵¹. Więcej przykładów znajdujemy na poparcie kategorii 1.b). Często jeden gest ma bardzo wiele znaczeń. Kółko utworzone przez kciuk i palec wskazujący to zależnie od kręgu kulturowego „zero” (Francja), „OK.” (Stany Zjednoczone) czy *anus* – odbyt (Sardynia, Portugalia, Bliski Wschód). W Japonii gest ten symbolizuje pieniądze⁵². 2. Znaczenie nie jest jasne. Świetnym przykładem jest tutaj mem pochodzący od wieków ludzie gromadzą się, aby wspólnie maszerować w pochodzie. Dlaczego tak się dzieje? Zapewne chodzi o publiczną manifestację wspólnego wyznawania jakiejś idei, choć mamy do czynienia z ideami tak niezwykle różnorodnymi, że niemożliwym jest znalezienie jednego interpretacyjnego mianownika. Pochód to zarówno berlińska *love parade*, jak i pogrzeb⁵³, rzymski triumf, defilada wojskowa, karnawał w Rio, strajk, publiczne wyrażenie poparcia osób walczących o prawa mniejszości homoseksualnych, polska procesja Bożego Ciała, marsz weselny, czy pochód pierwszomajowy, marsz milczenia, protest zarówno przeciwników, jak i popleczników aborcji.

Ze względu na długość życia obserwujemy memy krótkotrwałe, np. gesty związane z naśladowaniem ikon popkultury lub figury modnego tańca, i długotrwałe – choćby do dziś uważane za obraźliwe wyciągnięcie w czyjaś stronę wyprostowanego palca środkowego, przy jednoczesnym zgięciu palców pozostałych. Jest to gest znany już od ponad dwu tysięcy lat (palec środkowy nazywany był przez starożytnych Rzymian palcem „haniebnym”).

Odmienne kryterium klasyfikacyjne stanowi mechanizm zanikania memów gestycznych. Niektóre obecne w kulturze gesty umierają, wydaje się, w sposób naturalny (np. opisywany w Starym Testamencie gest kołysania darów ofiarnych nie jest dziś kontynuowany)⁵⁴. Chrześcijaństwo nie zna już funkcjonującej w okresie średniowiecza postawy

⁵⁰ Taki układ rąk opisuje się w różnych kontekstach, od błogosławieństw (*manus iniectio* – epikletyczny gest nałożenia rąk) po gesty tzw. batutowe, podkreślające wypowiedziane słowa, towarzyszące np. przemowie polityka. Przyjmuje się tu wspomnianą zasadę, że ręka skierowana wnętrzem do góry „przyjmuje”, zaś do dołu – przekazuje, daje, co łączyć się ma z odczytywaniem prawdziwych intencji przemawiającej osoby.

⁵¹ Dysponujemy przecież tak niewielką wiedzą na temat zachowań mieszkańców innych kontynentów, zapewne zawsze znajdzie się jakaś zupełnie odmienna interpretacja tego samego gestu...

⁵² Ciekawym polskim gestem wskazującym na pieniądze jest pocieranie palcami wskazującymi i środkowym, oraz kciukiem, o siebie. Czyżby chodziło o symboliczne przeliczanie pliku banknotów?..

⁵³ W liturgii rzymsko-katolickiej występuje kilka rodzajów procesji. B. Nadolski wyróżnia cztery typy: 1. „ku”, „do” – do jakiegoś miejsca, sanktuarium; 2. „z kimś” – koncentruje się wokół osoby; 3. „procesja towarzysząca” – osobom, niesionym przedmiotom; 4. „dla” – procesja mająca na celu uproszenie łask, egzorcyzmowanie. B. Nadolski: *Liturgika*. T. 1: *Liturgika fundamentalna*. Poznań 1989, t. 1, s. 124. Por. także R. Michałek: *Typologia i teologia procesji*, w: *Collectanea Theologica* 1980, z. 50, s. 112 – 117.

⁵⁴ Przynajmniej w kręgu kultury chrześcijańskiej.

pochylonej, którą utrzymując w wiekach VI i VII wypowiedziano *confiteor* – *Spowiadam się...* (akt pokuty), a w X–XI słuchano Ewangelii (ze złożonymi rękami). W następnych wiekach nie kontynuowano owej tradycji, pokłon traktując jako akt dynamiczny; pozostała ona natomiast w świecie muzułmańskim. Inne takie memy zanikają na skutek ograniczenia ich replikacji mocą arbitralnie ustanowionych przepisów. Przykładem niech będą wykonywane jeszcze przed Soborem Watykańskim II gesty liturgiczne takie, jak uderzenie w twarz przy bierzmowaniu oraz odwołujące się do wielkich toposów związanych z *mana* pomazanie śliną (tzw. *ryt effetha*) czy *exsufflatio* – egzorcyzmujące dmuchnięcie, tchnięcie. Gest ten związany jest z czynieniem egzorcyzmów⁵⁵ i w obrzędzie tym występuje do dziś (choć, co prawda, jako gest nieobowiązkowy).

Myślę, że zastosowanie memetyki do badań nad ludzką aktywnością kinetyczną nie stanowi kolejnej propozycji, pogłębiającej metodologiczny chaos. Nawet na podstawie wymuszonego skromnymi rozmiarami, szkicowego wręcz spojrzenia na niektóre z problemów, jakie napotyka badacz tej, jakże fascynującej, dziedziny, możemy obserwować niezwykle możliwości, jakie daje ta perspektywa badawcza, będąca nauką szczególnie, wykorzystującą wiedzę nie tylko z nieprzebranego zasobu nauk humanistycznych, ale także i tego, co na temat człowieka, jego psychofizycznej konstytucji i mechanizmów działania mówią nauki biologiczne. Wydaje się, że znajdujemy się obecnie w momencie, w którym, o czym pisze Luc Ferry⁵⁶, nauki humanistyczne nie mogą pozostać dłużej obojętne wobec osiągnięć takich dziedzin jak genetyka, neurobiologia, które wymagają redefiniowania przyjętych formuł. Ów proces otwiera drogi do nowego potraktowania także sfery gestów.

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska pisze: *memetyka – oparta na biologicznej metaforze nowa teoria kultury – może skutecznie służyć badaniom eksteligencji, uwalniając je od antropologizmu, śledząc strategie szerzenia się, przeżywalności, replikacji jednostek dziedziczności kulturowej bez uwikłania w Człowieka. (...) Odkrywa, że ludzki fenotyp rozszerzony poszerzając się, zagęszczając, obiektywizując, uwalniając, nie tylko zwrrotnie oddziałuje na nasze umysły, ale zaczyna żyć własnym życiem i że to ono wytycza ścieżki używania przez nas mózgow, a nie odwrotnie (...)*⁵⁷ Memetyka zatem proponuje zupełnie nową perspektywę poznawczą. To już nie ludzie „czynią gesty”⁵⁸. Sfera ta jawi się jako świat w pewien sposób odrębny, rządzący się własnymi prawami, obszar niezwykle różnorodny i dynamiczny, obszar, który „czyni człowieka”. Memetyka zatem niweluje ową nieszczęsną rozpadlinę pomiędzy kulturą i naturą, które to europejska tradycja filozoficzna po kartezjańskim odseparowaniu przyrody od Boga niezmiennie ujmuje jako dwa aspekty ludzkiej natury.

⁵⁴ Przynajmniej w kręgu kultury chrześcijańskiej.

⁵⁵ Co ciekawe, obrzęd egzorcyzmów to najpóźniejszy dokument Soboru Watykańskiego II, podpisany przez Jana Pawła II dopiero w 1998 roku. Por. J. Górzyński: *Nowy obrzęd egzorcyzmów*, w: *Collectanea Theologica* 2000, nr 3, s. 186 – 191.

⁵⁶ Por. L. Ferry, J.-D. Vincent: *Co to jest człowiek?: o podstawach filozofii i biologii*. Przeł. M. Milewska. Warszawa 2003.

⁵⁷ D. Wężowicz-Ziółkowska: *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*. Katowice 2008, s. 260.

⁵⁸ Ten przyjęty w języku polskim zwrot nie jest zbyt szczęśliwy, wszak sam termin gest pochodzi od łacińskiego *gero, gerere* – *czynić, nieść* – stąd *nosić się, zachowywać*, także *wyrażać uczucia*. Od czasów rzymskich oznacza również *radować się, nie posiadać się z radości*, co wpisywałoby go w definicję *homo ludens*.

EWOLUCJA GESTÓW. O SPOSOBACH BADANIA „KINETYKI CZŁOWIEKA” –
PROPOZYCJA METODOLOGICZNA – Streszczenie

Człowiek to istota zanurzona w ruchu. Perspektywy badawcze ludzkiej kinetyki stanowią obszar wyjątkowo niespójny, zawierający pęknięcia znacznie głębsze niż w przyjętej metodologii. Autorka wskazuje na możliwości, jakie rozpościera zastosowanie ścieżki memetycznej w badaniach nad szeroko pojętym gestem, starając się naszkicować zagadnienia takie, jak geneza memów gestycznych, charakter replikacji, jakość kopii, długość życia, czy problem interpretacji.

THE EVOLUTION OF GESTURES. ABOUT METHODS OF RESEARCH INTO
HUMAN KINETICS – METHODOLOGICAL PROPOSAL – Summary

The man is a being immersed in movement. Research perspectives of the human kinetics form an exceptionally incoherent field of study where cracks are deeper than approved methodology. The author points out possibilities for research into human gestures, which are created by memetics in research into a broadly understood gene. Using this approach the author tries to depict the problems such as the genesis of gesture memes, character of their replication, quality of copies, their lifespan and the problem of interpretation.